Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/72258,Miasto-skazane-na-smierc.html

Niemcy grabią zbiory Zachęty, lipiec 1944 r. (fot. IPN)

ARTYKUŁ

Miasto skazane na śmierć

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PAULINA GOŁĘBIEWSKA 11.08.2020

Furia, z którą Adolf Hitler odnosił się do Warszawy, osiągnęła apogeum w 1944 r., gdy z lubością miał pokazywać swoim gościom w Wilczym Szańcu zdjęcia systematycznie wyburzanego miasta.

Stolica Polski, przed wojną tętniąca życiem, w ciągu pięciu lat stała się wielkim gruzowiskiem i cmentarzem. Straty zaczęto szacować od pierwszych dni konfliktu i liczymy je do dzisiaj.

Wśród wielu fotografii z ostatnich dni wakacji roku 1939 znajduje się zdjęcie młodych kobiet, które, zalane słońcem, z uśmiechem na ustach kopią rowy przeciwczołgowe. Być może one także wierzyły w to, że wojna będzie krótka i zwycięska, bo w jej nieuchronność nikt nie wątpił.[1] Dziś znamy późniejsze losy stolicy i jej mieszkańców, dlatego widok uśmiechniętych kobiet nabiera wymowy prawdziwie tragicznej. Nikt nie podejrzewał, że ta wojna i okupacja będą zupełnie niepodobne do poprzednich.

> Decyzje o zburzeniu Warszawy, eksterminacji jej mieszkańców i utworzeniu w jej miejscu *die Neue Deutsche Stadt Warschau* (Nowego Niemieckiego Miasta Warszawy) zapadły już dawno, a na biurkach niemieckich architektów spoczywały plany nazywane eufemistycznie „przebudową" miasta.

Decyzje o zburzeniu Warszawy, eksterminacji jej mieszkańców i utworzeniu w jej miejscu *die Neue Deutsche Stadt Warschau* (Nowego Niemieckiego Miasta Warszawy) zapadły już dawno, a na biurkach niemieckich architektów spoczywały plany nazywane eufemistycznie „przebudową" miasta. O zaawansowaniu tych ostatnich prac świadczy relacja Jana Zachwatowicza, człowieka uznanego po wojnie za głównego architekta odbudowy miasta. Jesienią 1939 r. podejrzał on plany architektów z Würzburga w budynku na zapleczu pałacu Blanka. Później opisywał je jako zaawansowane i podkreślał, że musiały powstać dużo wcześniej.[2]

Dziś wiemy, że koncepcja „przebudowy", jak wiele tak dużych projektów, nie była jednolita (i zmieniała się z czasem), natomiast od samego początku celem było zredukowanie miasta do punktu przeładunkowego – przystanku dla podróżnych – na szlaku handlowym Wschód – Zachód. Wspomina o tym w swoim dzienniku Hans Frank, generalny gubernator okupowanych ziem polskich:

> „[…] jeżeli chodzi o Warszawę, Führer postanowił, że odbudowa miasta Warszawy jako stolicy polskiej żadną miarą nie wchodzi w rachubę. Führer życzy sobie, aby w związku z rozwojem ogólnej sytuacji Warszawa zeszła do poziomu miasta prowincjonalnego.”[3]

Plan zakładał powstanie miasta dla ok. 130 tys. mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy (Niemców) oraz osady na prawym brzegu Wisły dla 30 tys. Polaków, którzy mieli być ludnością niewolniczą, świadczącą usługi „rasie panów”. Dla Żydów miejsca nie przewidziano – ulicę Nalewki, główny trakt dzielnicy żydowskiej, i jej najbliższe otoczenie zbombardowano już w 1939 r., rozpoczynając „oczyszczanie” tego miejsca. Identyczny los miał spotkać całą aglomerację, tak by nowo osiedlonej „rasie panów” nic nie przypominało o jej poprzednich mieszkańcach i ich historii.[4]

Preludium

Wrzesień 1939 r. to oblężenie Warszawy, ostrzał artyleryjski, naloty i straty. Samoloty zrzucały bomby według planu i przygotowywały przedpole dla wyburzeń i przyszłych zmian. Jako pierwsze zostały zniszczone obiekty strategiczne: mosty, linie kolejowe, elektrownie, składy i zapasy żywności w spichlerzach.[5]

Później przystąpiono do intensywnego bombardowania centrum.

> „Bombardowanie miasta stawało się coraz bardziej intensywne, a ataki skoncentrowane na centrum miasta, gdzie Wojsko Polskie wybudowało silne barykady […]. Przez ostatnie 5 dni bombardowania nie zaprzestano ani na chwilę oprócz kilku godzin w nocy […]. Nad miastem znajdowało się koło 70 niemieckich bombowców, które szybko nurkując z wielkiej wysokości w dół (*Sturzflug*), atakowały bombami polskie baterie, zgrupowania wojska, sztaby […]. Praskie przedmieście Warszawy prawie całkowicie zniszczone i wypalone, tak samo rejon Okęcia, w pobliżu którego znajdują się lotniska, i rejon Żoliborza. Nastrój mieszkańców cywilnych przygnębiony, chociaż polskie radio nieustannie nawołuje do walki, trzymania się i bronienia się, ponieważ każdego dnia należy niby oczekiwać przybycia 500 samolotów angielskich i francuskich. W mieście widoczne są straszliwe widoki: ze zwalisk zniszczonych domów wykopywane są osoby zaginione, które od razu grzebie się w podwórzach, parkach przyulicznych i placach kościelnych.”[6]

Z relacji attaché Poselstwa Łotwy w Warszawie Nikolajsa Zēbergsa.

> Plan zakładał powstanie miasta dla ok. 130 tys. mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy (Niemców) oraz osady na prawym brzegu Wisły dla 30 tys. Polaków, którzy mieli być ludnością niewolniczą, świadczącą usługi „rasie panów”. Dla Żydów miejsca nie przewidziano…

Płonął także Zamek Królewski (większość jego zbiorów została wkrótce rozgrabiona przez Niemców: były to kolekcje malarstwa i innych dzieł, zrywano także marmurowe elementy wyposażenia, jak kominki, boazerie i schody, którymi były zainteresowane muzea saskie), bombardowano ulice: Nowy Świat, Świętokrzyską i ich okolice, Zachętę, zabudowania Dworca Głównego. Na cel trafiły teatry (m.in. Teatr Wielki), filharmonia i najważniejsze zabytki: miejsca-symbole, obiekty tworzące krajobraz miejski i tożsamość miasta, jak kościół Świętego Krzyża, Łazienki, gmachy przy pl. Bankowym, pałace Czapskich, Branickich, Prymasowski, Kazimierzowski (budynki Uniwersytetu Warszawskiego), Politechnika (podczas ratowania zbiorów Wydziału Architektury został ranny, w wyniku czego zmarł wybitny architekt Oskar Sosnowski), Zespół Stacji Filtrów, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i wiele innych.

Pierwszy z tzw. nalotów dywanowych – trwający nieprzerwanie od 8.00 rano do 17.45[7] i powodujący ogromne straty ludności cywilnej (ok. 10 tys. osób) – miał miejsce 25 września. Straty infrastrukturalne pierwszych miesięcy wojny szacuje się na 10 do 12 proc. zabudowy miasta, chociaż tak naprawdę, w świetle późniejszych wydarzeń, są one niemożliwe do dokładnego określenia.

Okupacja

Po kapitulacji Warszawy rozpoczął się czas jej systematycznego niszczenia i grabieży. Zburzone obiekty nie były odbudowywane, miały bowiem każdego dnia przypominać warszawiakom o klęsce, którą ponieśli. Wystawione na działanie warunków atmosferycznych, niszczały. Ludność żydowską przesiedlono do getta.

Piękna Madonna Toruńska (fot. Wikipedia)

Niemcy 31 maja 1940 r. wysadzili w powietrze pomnik Fryderyka Chopina w Łazienkach, a pałac Na Wyspie i przylegający do niego park zostały zamknięte dla ludności polskiej. Nietknięte pozostały tylko te obiekty, które mogły być uważane przez okupanta za „germańskie" – jak regularna zabudowa Starego Miasta, pałac Krasińskich czy pomnik „wielkiego niemieckiego astronoma" Mikołaja Kopernika. Polityka taka była prowadzona przez Niemców na całym okupowanym terenie, dotknęła dużych i ważnych kulturowo ośrodków, jak np. Kraków, ale także mniejszych, co czasami przybierało formę wręcz karykaturalną, jak w przypadku „zamku" w Liwie, który został odbudowany, gdy okupanci uwierzyli w nieprawdziwą informację, że jest on budowlą krzyżacką[8].

Grabieży dokonywano planowo. Opracowaniem polskich zbiorów i dziedzictwa kulturowego (a mówiąc dokładnie: opracowaniem planów wywiezienia dzieł sztuki i cennego dobytku po wkroczeniu do stolicy) zajmowało się, także przed rozpoczęciem wojny, wiele niemieckich instytucji. Najbardziej znaną postacią, która łączy się z tymi wydarzeniami, pozostaje, przed wrześniem 1939 r. często goszczony przez swoich polskich „kolegów po fachu", Dagobert Frey, profesor Śląskiego Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu, austriacki historyk sztuki.

> Zburzone obiekty nie były odbudowywane, miały bowiem każdego dnia przypominać warszawiakom o klęsce, którą ponieśli. Wystawione na działanie warunków atmosferycznych, niszczały. Nietknięte pozostały tylko te obiekty, które mogły być uważane przez okupanta za „germańskie" …

Miał on w październiku 1939 r. razem z gestapo wkroczyć m.in. do Muzeum Narodowego w Warszawie i zająć najcenniejsze dzieła sztuki, w tym kolekcję przeniesioną tam z Łazienek w pierwszych dniach września, gdy Łazienki stały się koszarami wojskowymi. Odpowiedzialny jest także za spustoszenie Wawelu i udowadnianie „niemieckości" Krakowa (i innych miast, np. Lublina). Skala tych działań była tak duża, że ich koordynacją zajęły się Urząd Generalnego Powiernika dla Zabezpieczenia Niemieckich Dóbr Kultury we Wschodnich Ziemiach Przyłączonych oraz Urząd Specjalnego Pełnomocnika do Rejestracji i Zabezpieczania Dzieł Sztuki i Zabytków Kultury w GG, powołany 16 grudnia 1939 r. przez Franka[9], a także specjalni pełnomocnicy, m.in. Hans Posse, który miał pierwszeństwo „wyboru najcenniejszych dzieł sztuki" dla Hitlera do planowanego przez niego muzeum w Linzu, które miało się stać największym muzeum na świecie[10].

Polki prowadzone przez Niemców na egzekucję w Palmirach, 1940 r. (fot. Wikipedia)

Liczbę dzieł sztuki zagrabionych w czasie wojny szacuje się na ok. 516 tys.[11] (do najcenniejszych należą m.in. *Piękna Madonna Toruńska* i *Portret młodzieńca* pędzla Rafaela), chociaż nie da się jej do końca określić, gdyż wiele z nich nie było skatalogowanych, zostały zniszczone bądź znajdowały się w prywatnych kolekcjach.

Szacowanie strat

Pierwsze miesiące wojny nie zapowiadały krwawej hekatomby 1944 r. i już od początku okupacji konspiracyjne biura projektowe, architekci, urbaniści i historycy sztuki rozpoczęli liczenie strat (co miało pomóc przy oszacowaniu kwot reparacji wojennych od Niemiec po zakończeniu wojny) oraz wykonywanie projektów odbudowy i przebudowy, o której myślano jeszcze w międzywojniu.

Rozwój stolicy, która z 800 tys. mieszkańców w 1918 r. osiągnęła pod koniec lat trzydziestych 1,3 mln, przebiegał w sposób w dużej mierze niekontrolowany. Powstawały co prawda nowe, modelowe osiedla,

w których do dziś przetrwały perły modernizmu, ale w wielu dzielnicach dobudowywano, już od końca XIX w., coraz to nowe części do starych kamienic. Zwracała uwagę ich nieproporcjonalna budowa wzwyż, powodująca zagęszczenie tkanki miejskiej, obniżenie standardów życia oraz chaos budowlany. Przełom wieków XIX i XX był zaś czasem narodzin urbanistyki i przebudowy wielu miast (chociażby słynnej haussmannizacji Paryża i budowy wiedeńskiego Ringu)[12]. Walka o nowy kształt przestrzeni miejskiej w Warszawie rozpoczęła się w 1916 r., gdy Warszawskie Koło Architektów wykonało pierwszy plan regulacyjny dla miasta, a miało ją zwieńczyć wystąpienie Zachwatowicza na kursie planowania miast w lutym 1939 r. pt. *Dzielnice i obiekty zabytkowe w planie zabudowy miast*[13]. Wojna przerwała realizację ambitnych planów, ale pracownie architektoniczne, chociaż zeszły do podziemia, nadal rozwijały swoje koncepcje (np. Heleny i Szymona Syrkusów, Jana Olafa Chmielewskiego), kształcono też, w konspiracji, przyszłych architektów i budowniczych.

Wyrok

Powstanie Warszawskie i jego klęskę uważa się – wraz z wcześniejszym powstaniem w getcie warszawskim – za moment ostatecznego zniszczenia stolicy. Z terenu, na który przesiedlono Żydów, zostało wyłącznie morze gruzów. Po powstaniu z 1944 r. zniszczeniu uległo, według różnych szacunków, od 60 do 80 proc. tkanki miejskiej. Na Krakowskim Przedmieściu ocalały zaledwie hotel Bristol, pałac Namiestnikowski oraz kościoły Karmelitów i Wizytek. Ekipy palące i wysadzające niszczyły budynek po budynku, mordując także ludność cywilną.

Pamięć historyczna

Stratą, której nie da się oszacować, było bezpowrotne zniszczenie ruchomych, unikatowych i nieopracowanych dóbr materialnych. Jeśli bowiem obiekty architektoniczne i część ich wystroju da się zrekonstruować i stworzyć namiastkę historycznego kontinuum, to spalenie zbiorów Biblioteki Krasińskich przy ul. Okólnik (setki tysięcy rękopisów, starodruków i bezcennych źródeł, które zginęły bezpowrotnie, 25 października 1944 r.), Archiwum Akt Nowych (3 listopada 1944 r.), Warszawskiego Archiwum Miejskiego (4 listopada 1944 r.) pozostawia nas ograbionymi z części tożsamości historycznej. Jest to podcięcie korzeni, bo skazuje na niewiedzę (braki w źródłach historycznych) całe pokolenia.

Plan Pabsta - niemiecki projekt "nowej" Warszawy, zakładający zmniejszenie ludności do ok. 100 tys. mieszkańców

Wpisuje się za to w nazistowski plan uczynienia ze Słowian („podludzi") masy niewolniczej, pozbawionej warstwy inteligenckiej, odciętej od przeszłości i bez tożsamości. Zniszczono bezpowrotnie cenne zabytki piśmiennictwa, dokumenty oraz akta szesnasto-, siedemnasto- i osiemnastowieczne. Najboleśniejszą stratą wydaje się zniszczenie prawie całej dokumentacji Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

Nadludzie i podludzie

Ostatnim, najważniejszym i najboleśniejszym tematem, gdy liczymy straty wojenne, jest wymordowanie milionów obywateli Rzeczypospolitej. Biologiczna zagłada narodu była planowana jako końcowy etap tworzenia niemieckiego *Lebensraum*, zaraz po zniszczeniu świadomości narodowej, eksterminacji polskiej inteligencji i odcięciu narodu od dóbr kultury i szkolnictwa[14]. W pierwszych dniach po wkroczeniu Wehrmachtu do Warszawy nic nie zapowiadało łamania konwencji haskiej i nieludzkiego terroru, który nastąpił już w kolejnych tygodniach. Z relacji świadków wiadomo, że okupanci zaczęli od rozdawnictwa jedzenia wygłodzonej ludności, szybko jednak przeprowadzono pierwsze egzekucje, które aktywowały całą machinę niezliczonych aktów terroru[15].

W dokumentach akcji rejestracyjnej, którą przeprowadziło zaraz po wojnie Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów (między 21 września 1944 r. a 1 stycznia 1947 r.), znajdujemy informację, że dokładne policzenie strat w wielu dziedzinach jest niemożliwe. Ma to dotyczyć np. handlu, który ucierpiał m.in. wskutek eksterminacji ludności żydowskiej oraz Warszawy z całością jej zniszczeń. Z danych wynika, że stolica, traktowana jako samodzielny okręg, ucierpiała najbardziej (odsetek strat rzeczowych dla Warszawy wynosi 34,5 proc., gdy współczynnik ten dla poszczególnych województw waha się od 3,2 do 8,6 proc.).

Straty ludnościowe i straty potencjału społecznego ciągle pozostają najmniej zbadanym obszarem. W raporcie z 2005 r. szacującym straty stolicy (przygotowanym z inicjatywy ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego) temat ten nie został ujęty ilościowo – wskazuje się na niego jako na kwestię niepoddającą się wycenie[16]. W debacie publicznej najczęściej powraca kwestia odszkodowań dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych lub ich potomków; niestety, pozostaje ona zazwyczaj w sferze polemik, siłą rzeczy niejednomyślnych.

Można powiedzieć, że stolicę wybrano na miejsce, w którym miał zostać osiągnięty moment, w którym zostanie unicestwiona jej ludność i wymazana wszelka pamięć historyczna o niej, a osiedli się tam „nowa rasa panów”.

Próbę oszacowania strat społecznych podjął wspomniany powojenny raport (uwzględniał w uwagach nie tylko kalectwo fizyczne – 89 proc. poszkodowanych – ale także psychiczne – 10,2 proc., nerwice, wzrost alkoholizmu, chorób itd.), wyceniając koszty poniesione na opiekę nad inwalidami oraz wdowami i sierotami wojennymi, chociaż z całą pewnością możemy założyć, że są to dane niedoszacowane, jeśli chodzi o choroby i urazy psychiczne oraz długofalowe skutki utraty zdrowia. Na pieniądze nie da się również przeliczyć ludzkiego cierpienia, strachu, bólu, konsekwencji zaburzenia struktury społecznej z powodu eksterminacji milionów ludzi. Do tego możemy dodać potencjał rozwojowy tkwiący w polskich obywatelach, którzy zginęli podczas okupacji (jak również ich bliskich, którzy zostali okaleczeni na skutek ich śmierci) lub przeżyli, ale skutki wojny odczuwali przez całe życie.

W Warszawie jak w soczewce zbiegają się dwa zjawiska charakterystyczne dla całej okupowanej Polski – eksterminacji biologicznej ludności oraz tego, co bywa określane jako „ludobójstwo kulturowe”. Można dziś powiedzieć, że stolicę wybrano na miejsce, w którym miał zostać osiągnięty (używając terminu o wiele późniejszego, ale, wydaje się, uprawnionego) „Rok Zerowy” (*Year Zero*): moment, w którym zostanie unicestwiona jej ludność i wymazana wszelka pamięć historyczna o niej, a osiedli się tam „nowa rasa panów”. Plan, wydawałoby się, z najgorszego, nierealnego koszmaru, a jednak w części zrealizowany. Na szczęście nie powiódł się, aczkolwiek jego skutki odczuwamy do dziś, co pociąga za sobą potrzebę powtórnego oszacowania strat – przede wszystkim kulturowych i moralnych – z tamtego okresu.

[1] Por. J. Karski, Tajne państwo, Kraków 2014, s. 15–17.

[2] *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Warszawa 2004, s. 17.

[3] S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 411.

[4] *Raport o stratach...*, s. 19.

[5] „Ataki powietrzne na Warszawę odbywały się każdego dnia i z czasem stały się regularne. Pierwsze rozpoczynały się o godz. 5.30 i powtarzały się o godz. 11.00 oraz 17.00. Na razie jednak bombardowano ważniejsze cele wojskowe, jak lotniska, mosty i większe fabryki wokół Warszawy, centrum pozostało prawie nietknięte. Ludzie z zainteresowaniem śledzili ruch niemieckich samolotów nad przedmieściem praskim i gdzie indziej”. *Sprawozdanie attaché Poselstwa w Warszawie Nikolajsa Zēbergsa dla ministra spraw zagranicznych Vilhelmsa Muntersa o wydarzeniach w poselstwie od 5 września 1939 r.*, [w:] Ē. Jēkabson, *Wrzesień 1939 roku w Warszawie: sprawozdania Poselstwa Łotwy*, „Europa Orientalis” 2014, nr 5, s. 255.

[6] *Ibidem,* s. 257–261.

[7] *Ibidem*, 269.

[8] Oddzielne jednostki zajmowały się grabieżą muzeów i zbiorów prehistorycznych oraz archeologicznych w celu wykazania dawnego germańskiego osadnictwa na terenach okupowanych i wcielonych do Rzeszy, http://www.polska1918-89.pl/pdf/instytucje-i-urzedy-iii-rzeszydokonujace-grabiezy-dobr-kultury-na-oku,4692.pdf [dostęp: 5 VIII 2019 r.].

[9] *Ibidem*.

[10] Linz było miastem, z którym Hitler był związany od dzieciństwa.

[11] www.msz.gov.pl/pl/c/MOBILE/polityka_zagraniczna/restytucja_dobr_kultury/utracone_dziela_sztuki [dostęp: 5 VIII 2019 r.].

[12] Wspomnieć należy o projekcie Hitlera przebudowy Berlina, który miał się stać nową „stolicą świata” (*Welthauptstadt*), oraz o jego niespełnionych, artystycznych ambicjach i szczególnym zamiłowaniu do architektury, które były głównym motywem jego prac.

[13] M. Popiołek, *Powojenna odbudowa ulicy Nowy Świat w Warszawie*, Warszawa 2012, s. 16–17

[14] Polska miała stracić 700 profesorów i pracowników naukowych szkół wyższych, ok. 1 tys. nauczycieli szkół średnich i zawodowych oraz ok. 4 tys. nauczycieli szkół powszechnych. Za: Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945, Warszawa 1947, s. 13.

[15] Według powojennych szacunków, z ok. 6 mln ofiar śmiertelnych wśród ludności polskiej i żydowskiej, 10,2 proc. zginęło w bezpośrednich działaniach wojennych, a 89,8 proc. w aktach terroru, obozach koncentracyjnych itp. podczas okupacji. Za: *Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, Sprawozdanie...*, s. 24.

[16] *Raport o stratach...,* s. 9.

COFNIJ SIĘ